

DLACZEGO HOMEOPATIA?



*Opracowanie:
lek. med. Anna Sosnowska*

Materia Medica
Dodatek dla pacjentów

© Copyright by „Similimum” 1998

ISSN 1425-7491

Dystrybucja:

Wydawnictwo Lekarskie SIMILIMUM
www.homeopatia.net.pl

Dział kontaktów z klientami: Anna Raczek
75-350 Koszalin 9, ul. Władysława IV 22 A, skr. poczt. 55
tel./fax (0-94) 341-51-69 po godz. 17.00; 351-53-12; 316-98-49
e-mail: similimum@post.home.pl; annaraczek@post.pl

Wydanie III (poprawione i uzupełnione)

Nowy Sącz 2002

Pacjent wchodzący po raz pierwszy do gabinetu homeopaty oczekuje często, że ten nowy lekarz w ciągu pięciu czy dziesięciu minut rozmowy z łatwością rozpozna dręczący go problem i uleczy szybko i sprawnie „osławionymi granulkami”. Jest zdziwiony, że wywiad trwa tak długo, że lekarz pyta o sprawy na pozór zupełnie nie związane z główną dolegliwością, zagląda przy tym bez przerwy do opasłych tomów a na koniec zamiast podać konkretną diagnozę doradza aby oprócz leku np. zmienić dietę, pogodzić się z teściową albo zmienić pracę. „Przecież mnie boli tylko żołądek, więc po co interesować się całą resztą i co do tego ma teściowa?” - zastanawia się niejeden chory.

Wychowani na gruncie filozofii materialistycznej ludzie Zachodu, mają skłonność do mniej lub bardziej mechanicznego traktowania swego ciała. W razie awarii zwracają się do swych lekarzy - mechaników, od których oczekują sprawnego wyregulowania rozstrojonej maszyny, albo wymiany zepsutych części na nowe. Metoda ta jednak się nie sprawdza, miejsce jednych usuniętych dolegliwości zastępują inne zwykle coraz cięższe i bardziej uporczywe, stany przybierają charakter przewlekły i w końcu doprowadzają do przedwczesnej śmierci. Dlaczego tak się dzieje? Aby znaleźć odpowiedź na to pytanie musimy najpierw odpowiedzieć na inne, mianowicie: *kim jest ten, którego mamy leczyć?*

KIM JEST CZŁOWIEK?

Czy zlepkiem atomów tworzących związki, tkanki i narządy, a więc mechanizmem tylko nieco bardziej skomplikowany od samochodu czy komputera, czy też czymś więcej, złożoną istotą, zaprojektowaną w sposób cudowny i tajemniczy, obdarzoną wielką mocą, o ogromnych nie do końca jeszcze poznanych możliwościach. Telepatia, jasnowidzenie, hibernacja i wiele innych zdolności, które ujawniają niektórzy, to dodatkowe potwierdzenie faktu, że na co dzień wykorzystujemy zaledwie 5-10% możliwości naszego umysłu. A co z ciałem? Skąd czerpią siłę szaleńcy samotnie przemierzający oceany na skonstruowanych własnoręcznie łupinkach? Kto włada tym konglomeratem tkanek i komórek tak doskonale, że w efekcie powstają wszystkie „cuda” architektury, muzyki, malarstwa czy rzeźby?

Współczesna zdehumanizowana medycyna nie daje nam na to pytanie zdecydowanej odpowiedzi. W ogóle nie zajmuje się tym problemem. A przecież jest to pytanie podstawowe. Jeżeli mam leczyć, muszę wiedzieć kim jest mój pacjent, jaką ma strukturę.

Homeopatia, podobnie jak wszystkie wielkie filozofie z wyjątkiem materialistycznej, postrzega człowieka jako istotę o naturze niezwykle złożonej: duchowo - cielesnej (energetycznie - materialnej), związek ciała, duszy i ducha.

W bardzo dużym uproszczeniu można zdefiniować:

Ciało (somię) - jako materię, z której jesteśmy zbudowani i za pomocą której może wyrazić się nasza istota niematerialna.

Duch (pneuma) - to energia krążąca w ciele, będąca podstawą wszelkich funkcji organizmu, bez której byłibyśmy tylko martwym zlepkiem komórek („dech żywota”, w homeopatii - siła żywotna).

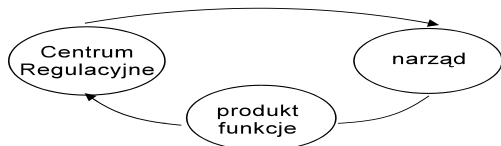
Dusza (psyche) - to nasza jaźń, podmiot, władca wszelkich zjawisk, tak somatycznych jak i psychicznych w człowieku. Możemy zaliczyć tu świadomość, podświadomość, nadświadomość.

Energia jest podstawowym nośnikiem informacji w organizmie. Każda reakcja chemiczna czy fizyczna w ostateczności sprowadza się do przemiany energetycznej. Energia tworzy materię, materia tworzy energię ($E = mc^2$).

Człowiek jest cząstką wszechświata, mikrokosmosem w makrokosmosie. Zbudowany z tej samej materii, która tworzy wszechświat, funkcjonuje w oparciu o te same prawa i zasady, które nim rządzą

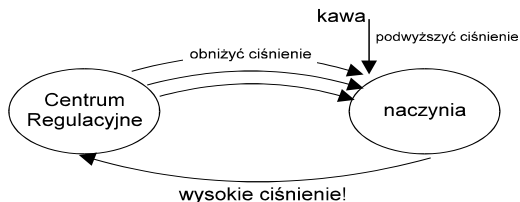
Nasza świadomość na co dzień nie musi zajmować się kontrolą wydzielania soków trawiennych czy regulacją ciśnienia krwi. Organizm sam wie, kiedy włączyć trawienie czy podwyższyć ciśnienie. Posiada genialne mechanizmy samoregulacji i samonaprawy. Trzeba im tylko stworzyć warunki, aby mogły działać.

Podstawową rolę odgrywa tu **mechanizm sprzężenia zwrotnego**.

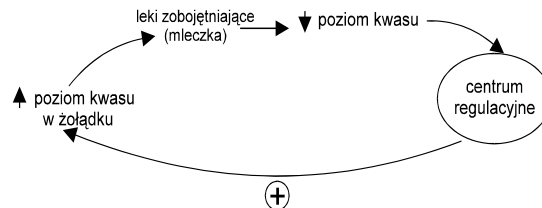


Centrum „wie” jaki jest potrzebny w tym momencie poziom danego np. hormonu. „Bada” jego zawartość we krwi i za pomocą receptorów daje w miarę potrzeby sygnał do zwiększenia lub zmniejszenia jego wydzielania. Wydzielony produkt poprzez Centrum hamuje dalsze wydzielanie. Próba ingerencji z zewnątrz w te niezwykle czułe mechanizmy, wprowadza zamęt.

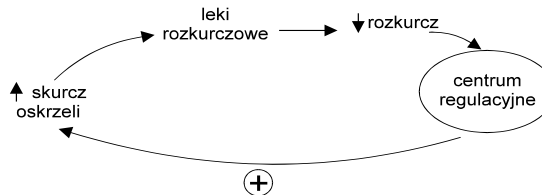
Jeśli np. podajemy kofeinę w postaci kawy - Centrum rozpoznaje pokofeinowy wzrost ciśnienia, wobec tego wydziela substancje obniżające ciśnienie. Niskie ciśnienie wywołuje pożądanie kawy i tak rozpoczyna się błędne koło, w konsekwencji prowadzące często do uzależnienia od kawy, spowodowanego stałą nadprodukcją substancji obniżających ciśnienie.



Podobnie podczas stosowania leków klasycznych w przypadku nadkwasoty. Im więcej użyjemy leków hamujących wydzielanie kwasu i zobojętniających, tym więcej kwasu będzie produkował organizm.



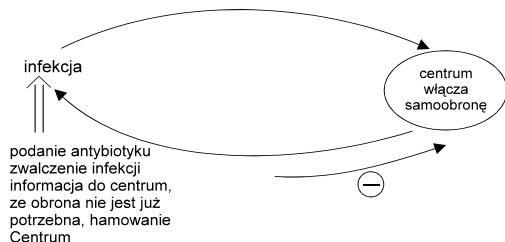
Również w astmie, im bardziej hamujemy skurcz oskrzeli, tym więcej substancji kurczących oskrzela wydzieli organizm.



W powyższych trzech przykładach zamiast likwidować jedynie skutek - objaw, co jak widać pogarsza tylko sytuację, trzeba leczyć „chore Centrum” dające nieprawidłowe polecenia.

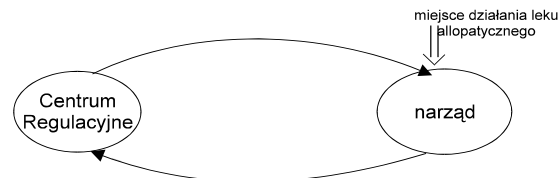
Podobnie w infekcjach, przedwczesne podanie antybiotyku, utrwala „przekonanie Centrum”, że nie potrzeba aż tak bardzo mobilizować układu odpornościowego i dlatego na kolejne infekcje odpowiedź

będzie coraz słabsza, aż dojdzie do sytuacji, w której bez antybiotyku (lub stymulującego Centrum leku naturalnego) nie możemy się już wyleczyć.



W przypadku niedoboru witamin - Centrum „stwierdzając” obniżony poziom we krwi danej substancji spowoduje uaktywnienie mechanizmów wychwytywania danej substancji z pokarmu. Przewlekłe nadmierne podawanie syntetycznych witamin powoduje zablokowanie Centrum i osłabienie mechanizmów wchłaniania witamin naturalnych. Powoduje to pewnego rodzaju uzależnienie od witamin sztucznych. Podaję tyle przykładów, ponieważ uważam, że zrozumienie mechanizmu sprzężeń zwrotnych jest kluczem do zrozumienia procesu choroby i jej leczenia.

Schemat działania leków allopatycznych (niehomeopatycznych np. antybiotyków, hormonów, witamin) wygląda następująco:



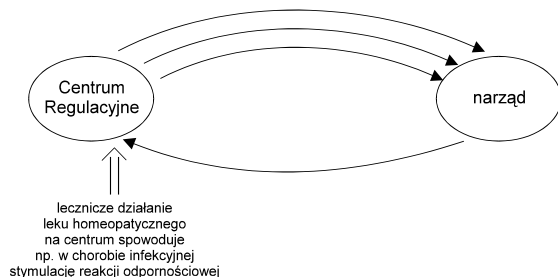
- likwidacja objawu,
- wprowadzenie zamieszania w system samoregulacji,
- skutek - stan, w którym organizm nie potrafi już sam regulować się, walczyć ze swymi problemami, co w konsekwencji nazywamy tłumieniem siły żywotnej
- przewlekłe tłumienie objawów może doprowadzić do dysfunkcji następných narządów i funkcji,
- ponadto lek allopatyczny, jako lek chemiczny, niesie za sobą zawsze mniej lub bardziej widoczne działanie uboczne.

Wyobraźmy sobie państwo, w którym zachorował władca.

Chory Król (nasze Centrum Regulacyjne) wydaje fałszywe rozkazy, na mocy których urzędy w państwie (narządy) źle funkcjonują. Stosując antybiotyk, strzelamy z armaty do „Bogu ducha winnych” urzędników, czyniąc przy okazji spore spustoszenia, zamiast prześłać delikatną wiązkę uzdrawiającej energii Królowi (Centrum). Zdrowy Król tak zarządzi krajem, że wszyscy będą szczęśliwi. Taką wiązkę uzdrawiającej energii niesie w sobie właśnie lek homeopatyczny. Jest on pozbawiony działania chemicznego, a więc nie posiada działań ubocznych. Jest nośnikiem informacji zapisanej

w postaci energii o określonym widmie drgań i działa wprost na Centrum. Jak pamiętamy podstawą życia jest energia. Podstawowym nośnikiem informacji jest energia. Dlatego lek, którego potrzebujemy, to lek „energetyczny”, a nie chemiczny.

Schemat działania leku homeopatycznego wygląda następująco:



Dlatego właśnie, niekiedy, po podaniu leku homeopatycznego obserwujemy **krótkotrwale przemijające pogorszenie**, a dopiero po nim poprawę (mobilizacja sił obronnych organizmu). W pewnym sensie można więc porównać homeopatię do szczepień. Pobudzenie organizmu do walki z chorobą poprzez wzmocnienie bodźca płynącego z tkanek.

Jak widzimy - warunkiem zdrowia jest zdrowe Centrum oraz zdrowy swobodny przepływ energii (informacji) w całym ciele. I tu dochodzimy do definicji zdrowia.

CZYM JEST ZDROWIE?

Wg WHO: **Zdrowie jest pełnią fizycznego, psychicznego i społecznego dobrostanu, a nie tylko brakiem choroby lub kalectwa.**

Nie można więc uznać za zdrowego człowieka, który cieszy się wprawdzie zdrowiem fizycznym, ale przy tym np.: jest nadmiernie podejrzliwy, zazdrosny czy mściwy, nieśmiały, lękliwy, płacziwy, wybuchowy, gwałtowny, apodyktyczny, nie stosuje się do przyjętych norm moralnych, ulega nałogom, nie potrafi kochać własnych dzieci, jest nadmiernie pedantyczny, i wiele innych cech określanych w Medycynie Zachodniej raczej jako wady niż choroby, uznawanych jako nie wymagające leczenia.

W homeopatii wszystkie te problemy są niezwykle cennymi symptomami toczącej się już choroby.

CZYM WOBEC TEGO JEST CHOROBA?

Czy chorobą jest ból głowy lub angina, czy wysypka?

W świetle Medycyny Zachodniej tak, i to właśnie leczy klasyczny lekarz, nie zastanawiając się zbyt głęboko dlaczego dziecko ma 3 razy w ciągu 3 miesięcy zapalenie krtani i nie wiąże tego zwykle z jego wysypkami, nadpobudliwością, tym, że np. okresowo moczy się w nocy i miewa koszmarne sny. Krtanią głumuje się laryngolog, skórą dermatolog, nerwowością psycholog lub psychiatra, a moczeniem urolog. Każdy przepisze inne leki stosowne dla każdego z wymienio-

nych objawów. Co więcej, każdy zadba tylko o część, która jest jego działką. Urolog nie zagłębnie do krtani, a laryngologa prawdopodobnie nie zainteresuje skóra. A jak „poćwiartować” staruszka, u którego szwankują prawie wszystkie narządy?

W świetle homeopatii wszelkie symptomy to tylko zewnętrzna manifestacja głęboko zlokalizowanego procesu chorobowego. „Chory Król wydaje chore rozkazy.” Homeopata przeprowadzi długi, bardzo szczegółowy wywiad. Zbierze wszystkie symptomy, połączy fakty, by dotrzeć do samego korzenia choroby. I do całego obrazu dobierze jeden, pojedynczy lek, często w pojedynczej dawce. Choroba jest więc zakłóceniem działania Centrum Regulacyjnego, związanym ściśle z zaburzeniem przepływu energii życiowej w organizmie

Czy wobec tego usunięcie objawów choroby jest korzystne?

Oczywiście nie. Chory Król nadal będzie wydawał fałszywe rozkazy.

„...To tak, jakbyśmy w przypadku ciekącego kranu biegali ze szmatą i ścierali wodę, zamiast naprawić kran...”
(prof. J. Aleksandrowicz)

DLACZEGO CHORUJEMY?

Nasz organizm, tak cudownie zaprojektowany, a jednak w końcu ulega chorobom i śmierci. Tak jakby w tym genialnym projekcie były pewne drobne lub grubsze skazy (grzech pierworodny?)...

Skazy - dziedziczne słabości pewnych narządów, czy zaburzenia pewnych funkcji, warunkujące podat-

ność na te czy inne choroby. W zależności od naszego sposobu życia, od wpływów środowiska, wcześniej lub później te słabości dają o sobie znać. Można to zobrażać następującym przykładem.

Wyobraźmy sobie, że każdy z nas to inna niepowtarzalna drewniana beczka, do której wlewamy wodę (obciążenie czynnikami środowiska). Jeżeli jest jej zbyt dużo, beczka zaczyna cieknąć, ale każda w innych miejscach, bo każda ma inne słabe punkty.

Z tej samej rodziny, np. z problemem ojca alkoholika, zgłaszają się pozostali przeciętni stresem członkowie, ale jeden skarży się na depresję, drugi na wrzody dwunastnicy, a trzeci na astmę.

Czyli rodzimy się niosąc już jakby w sobie chorobę, przewlekłą, odziedziczoną po przodkach skazę, która rozwija się w tempie zależnym od naszego trybu życia i wpływów zewnętrznych, prowadząc nieuchronnie wcześniej czy później do śmierci. Mimo tego możemy cieszyć się przez całe życie kwitającym zdrowiem, ale na pewno nie likwidując jedynie objawy, czyli wracając do przykładu z beczką - ścierając wodę. Trzeba „zatkać dziury” (czyli wzmocnić konstytucję) i w miarę możliwości nie „wlewać” zbyt dużo wody.

Choroby ostre są jedynie objawami choroby przewlekłej, krótkotrwałymi jej manifestacjami. Próba samoregulacji, samoleczenia.

Każda wysypka, każda wydzielina to efekt „oczyszczania” się organizmu. Próba „wyrzucenia” choroby na zewnątrz, i ochrony narządów najważniejszych. Dlatego nie wolno tłumić wysypek czy wydzie-

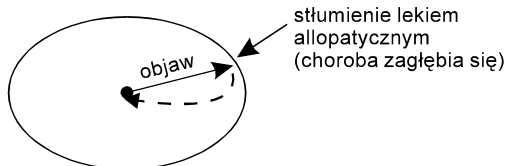
lin, gdyż może to doprowadzić do zagłębienia się choroby do wewnątrz.

Czy rzeczywiście tak jest?

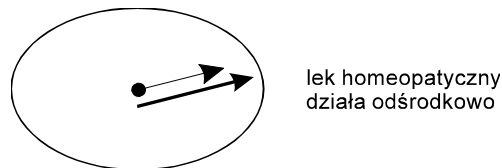
Zastanówmy się, jaka jest zwykle pierwsza „choroba” małych niemowląt? Najczęściej są to mniej lub bardziej intensywne wysypki, wysypczki... I co wtedy zaleca pediatria? Najczęściej lek na objaw, czyli maść.

Po krótszym lub dłuższym czasie dziecko wraca do lekarza, z czym? ... Najczęściej z wydzieliną ze śluzówek, czyli katarą lub kaszlem.

Z czasem tłumienie może doprowadzić do rozwoju astmy. Po kilku latach leczenia astmy może okazać się, że dziecko ma już chorobę np. wątroby. Choroba zagłębia się.



Lek homeopatyczny działając na centrum spowoduje, że astma może przejść w stadium kataru, po czym może pojawić się wysypka, z czego homeopata bardzo się ucieszy, bo będą to znaki powrotu do zdrowia.



Jak wynika z powyższego wywodu, przyczyny chorób można ogólnie podzielić na:

- WEWNĘTRZNE (konstytucja obciążona skazą)
- ZEWNĘTRZNE (wpływ środowiska - stresy, wadliwa dieta, brak ruchu, nadmiar pracy, skażenie środowiska wszechotaczająca chemia, zwłaszcza lekomania - w społeczeństwie polskim zjawisko powszechne!

Np. mimo rzekomego postępu w leczeniu astmy oskrzelowej śmiertelność z powodu tej choroby w ostatnich latach wzrosła (Droszcz - *Astma oskrzelowa*). Wprawdzie poprawił się komfort życia pacjentów, ale za to żyją oni krócej, umierając przedwcześnie z powodu powikłań polekowych. Polska przoduje w spożyciu leków, co z pewnością jest jedną z przyczyn (obok polskiej ciężkiej kuchni, niktynizmu i alkoholizmu), że znajdujemy się na 29-tym miejscu w Europie pod względem zdrowotności.

Prawie w każdym polskim domu znajduje się apteczka, pełna mniej lub bardziej szkodliwych trucizn. Polacy kochają leki i wierzą w leki. Przychodzą do lekarza „... po recepty ...”, a nie po poradę, jak odzyskać zdrowie. Pełni bezgranicznego zaufania do przemysłu farmaceutycznego, często nie czytają nawet dołączonych do leków ulotek, a szkoda.

Być może czytając uważnie dowiedzieliby się z nich, że łykając reklamowane tabletki od bólu głowy czy gorączki, ryzykują to co mają najcenniejszego – własne zdrowie, a może nawet życie. Gdyby pacjenci, zwłaszcza ci w starszym wieku, zastanowili się choć

przez chwilę, ile pigulek jest w stanie znieść ich wątroba - lista leków, o których przedłużenie proszą lekarza, byłaby z pewnością krótsza, a za tym zdrowie lepsze i wydatki na leki mniejsze. Trzeba sobie jasno uświadomić, że współczesną, nowoczesną medycyną rządzi wielkie koncerny farmaceutyczne zainteresowane nie spadkiem, ale wzrostem sprzedaży leków. Dlatego badania naukowe są ukierunkowane na znalezienie środków, które przyniosą ulgę w cierpieniu, ale które trzeba zażywać do końca życia zwykle w rosnących dawkach, a nie leków, które trwale wyleczą chorobę.

Każdy nowo wprowadzony na rynek lek jest najpierw testowany na zwierzętach. Oczekuje się więc, że środek, który doprowadził do zwolnienia akcji serca u królika czy żaby, analogicznie zadziała u człowieka. Następnie testuje się lek w klinikach na chorych ludziach, czyli na organizmach, w których metabolizm jest zaburzony. Jeżeli testy kliniczne wypadną pozytywnie, lek zostaje wprowadzony na rynek przeważnie jako „nieszkodliwy”. Ale rozwój np. procesu nowotworowego trwa kilkanaście a nawet kilkadziesiąt lat. Zanim stwierdzony zostanie pełny zakres działań ubocznych, mija kilkanaście czy kilkadziesiąt lat. Okazuje się, że lek jest bardzo szkodliwy, np. rakotwórczy. Stwierdzono to na podstawie... obserwacji zgonów setek pacjentów. Zanim podejrzenie o szkodliwości leku zostanie potwierdzone, zanim zostaną uchwalone odpowiednie ustawy i zanim zostaną wprowadzone w życie, mija jeszcze sporo czasu.

Wciąż obserwujemy pojawianie się cudownych leków i żegnamy te stare, które odchodzą w niepamięć, gdyż były jednak szkodliwe.

Leki homeopatyczne nie są testowane na zwierzętach, podawane są zdrowym ochotnikom: lekarzom lub studentom. Daje to pełny obraz działania leku na organizm. Te same środki służą pacjentom od 200 lat. Pozbawione działania chemicznego, a więc pozbawione działań ubocznych. Nie znaczy to jednak, że leki homeopatyczne pozbawione wprawdzie działania chemicznego, nie mogą zaszkodzić, i że można je dowolnie stosować i nadużywać na zasadzie „pomoże, nie pomoże, przynajmniej nie zaszkodzi”. Każdy środek leczniczy, nawet woda, nieumiejętnie stosowany, może być dla organizmu w pewnych okolicznościach szkodliwy i w danym momencie niewskazany.

Jak wspomniano, organizm ludzki wyposażony jest w niezwykle czułe mechanizmy samoregulacji i wszelka ingerencja z zewnątrz, a zwłaszcza tak „celowana” jak lek homeopatyczny, powinna być gruntownie przemyślana i taką decyzję lepiej pozostawić doświadczonemu lekarzowi homeopacie.

Znane jest kilkanaście możliwych typów odpowiedzi organizmu na podany lek. Umieć je prawidłowo zinterpretować to wielka sztuka. Nasze najtrudniejsze zagadki diagnostyczne to pacjenci, którzy leczyli się sami homeopatycznie. Można leczyć się samemu, ale bez użycia leków poprzez zmianę diety, trybu życia, sposobu myślenia itp.

Studia medyczne trwają 6 lat. Studiowanie homeopatii to kolejne co najmniej kilka lat nauki. Bezpieczniej i wygodniej jest pozostawić leki w rękach lekarzy.

JAK POWINNA WYGLĄDAĆ WIZYTA U LEKARZA ?

Z przedstawionych powyżej faktów jasno wynika, że w przypadku każdego indywidualnego pacjenta zgłaszającego się z powodu przewlekłych dolegliwości, potrzebna jest przede wszystkim głęboka analiza, poszukiwanie korzenia choroby, a następnie wszystkich uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych*. Ocena konstytucji (a więc, oprócz wywiadu i badania fizykalnego, także szczegółowy wywiad rodzinny). Ocena na jakim etapie choroby znajduje się aktualnie pacjent, czyli długa rozmowa, po której może dopiero nastąpić podjęcie próby leczenia, przede wszystkim wybór odpowiedniej dla danego pacjenta metody. I tu mamy następujące możliwości:

Oczyszczenie i wzmocnienie organizmu poprzez: zmianę nastawienia psychicznego (witamina **M**- miłość, **P** - przebaczenie (tak wielu ludzi odchodzi

* W przypadku stanu ostrego niekiedy wizyta trwa krótko, pacjent otrzymuje lek „ostry” np. łagodzący atak kolki nerkowej, czy przywracający normalny oddech w napadzie astmy. Niekiedy dopiero podczas kolejnej wizyty następuje dokładne zebranie wywiadu i ordynacja leku głęboko działającego. Podobnie kolejne konsultacje mogą trwać krótko, gdyż lekarz zna już pacjenta i istotne dla niego są teraz zmiany w obrazie choroby. Zawsze ważnym czynnikiem jest otwartość i szczerłość ze strony pacjenta.

przedwcześnie z powodu zadawnionej urazy) oraz **W** - wdzięczność - daje radość życia i chroni przed zazdrością i wygórowanymi ambicjami) ważna jest też odpowiednia dieta, odpowiedni rytm pracy odpoczynku i ruchu, rezygnacja z nałogów - itp.

W WIĘKSZOŚCI PRZYPADKÓW POWYŻSZE POSTĘPOWANIE JEST W STANIE DOPROWADZIĆ, JEŻELI NIE DO CAŁKOWITEGO WYLECZENIA, TO Z PEWNOŚCIĄ DO POPRAWY STANU ZDROWIA.

Niestety jednak większość pacjentów przychodzi do lekarza po „cudowną pigułkę”, a nie po poradę.

W takiej sytuacji trzeba wkroczyć z aktywniejszym leczeniem i tu mamy m.in. takie możliwości jak: ziołolecznictwo, homeopatia, medycyna chińska (dieta, zioła, akupunktura, masaż), medycyna manualna, ale także klasyczne leki, które niekiedy są niezbędne, zwłaszcza w stanach gwałtownego zagrożenia życia. Wymienić należy tu także chirurgię. Ze złamaną nogą zgłosimy się oczywiście do chirurga, by ją poskładał, a dopiero potem do homeopaty, by podał lek przyspieszający zrost, a następnie zastanowił się, dlaczego kość uległa złamaniu, czy tylko z powodu upadku, czy też z powodu osłabienia struktury kości i problemów z koncentracją umysłu.

Wymieniłam tylko niektóre metody leczenia, w moim odczuciu najbardziej popularne, co w niczym nie umniejsza wartości metod nie wymienionych.

Powtarzam zawsze moim pacjentom, że **nie ma chorób nieuleczalnych. Trzeba tylko znaleźć odpowiedniego lekarza, który w danym konkretnym przypadku będzie umiał wskazać drogę do zdrowia.**

Każda z wymienionych i nie wymienionych metod posiada pewne granice swoich możliwości, ale wszystkie razem dają nadzieję każdemu.

I jeszcze jedno: **nie oczekujemy w chorobie przezwleklej natychmiastowej poprawy.** Zdrowienie jest procesem związanym z ogromnym wysiłkiem naszych wewnętrznych „sił porządkowych”. Naprawienie szkód i pobudzenie do pracy rozleniwionych przez lata choroby układów, wzmocnienie wyczerpanych narządów wymaga czasu, a więc cierpliwości.

Ostatnim etapem wizyty u lekarza jest udzielenie zaleceń i ewentualnie ordynacja leku.

LEKI HOMEOPATYCZNE

Koncepcja **człowieka jako niepodzielnej jedności psychofizycznej**, nie jest wcale nowa. Znajdujemy ją we wszystkich niemal Filozofiach i dziedzinach Medycyny, z wyjątkiem ateistycznej filozofii materialistycznej, której częścią jest tzw. „nowoczesna medycyna”.

Jak przedstawiłam to w części pierwszej, wszelkie przemiany zachodzące w ciele człowieka prowadzą się w ostateczności do przemian energetycznych. **Energia jest nośnikiem życia, a jej niezakłócone krążenie warunkiem zdrowia.** Nad sprawnym funkcjonowaniem organizmu „czuwają” mechanizmy sa-

moregulacyjne. Ich uszkodzenie, związane z odziedziczoną po przodkach wadliwą konstytucją oraz szkodliwymi wpływami świata zewnętrznego, doprowadza do choroby.

Choroba polega więc na uszkodzeniu procesów samoregulacyjnych, a tym samym na zaburzeniu krążenia energii w organizmie. Potrzebny jest nam więc lek energetyczny, a nie chemiczny.

Zaburzenie procesów regulacyjnych wyraża się poprzez objawy. Likwidowanie objawów (za pomocą np. leków przeciwbólowych, czy rozkurczowych) przynosi doraźnie ulgę, ale jako toksyczna ingerencja zewnętrzna pogłębia proces chorobowy.

Objawy są jakby „językiem ciała”, za pomocą którego wyraża ono swoje problemy. „Jeżeli zamkniemy choremu usta, nie zmieni to faktu, że pozostanie on chory.”

Lekarz homeopata nie dąży w rozmowie z pacjentem do ustalenia rozpoznania chorobowego (np. angina czy ból głowy). **Przedmiotem zainteresowania lekarza homeopaty jest człowiek chory, a nie choroba jako taka.** Zadaniem lekarza jest ustalenie na podstawie rozlicznych symptomów, co jest przyczyną choroby. Określenie konstytucji, jej dziedzicznie uwarunkowanych słabych punktów, szkodliwych czynników środowiskowych oraz swoistej reaktywności pacjenta. Wyjaśnię to na przykładzie grypy.

Przede wszystkim zwróćmy uwagę, że mimo epidemii, a więc wszechobecności wirusa, nie każdy „się zaraża” i choruje. Poza tym, mimo że wirus jest ten sam, u każdego może on wywołać nieco inne objawy:

- jeden jest wysoki, szczupły, nerwowy, bledy, zmarnięty, może mieć ból gardła, w którym ulgę przynosi picie ciepłych płynów;
- drugi może być niski, krępy, rumiany, przegrzany, spocony i może doznawać pogorszenia bólu gardła podczas połykania;
- a jeszcze inny wejdzie do gabinetu słaniając się na nogach i powie słabym głosem „Nigdy jeszcze mnie tak nie połamano”.

Dla konwencjonalnego lekarza, za każdym razem jest to po prostu grypa i każdy pacjent otrzyma taką samą receptę (lek przeciwgorączkowy + witaminy itp.). Dla homeopaty każdy z pacjentów zaprezentował inny obraz choroby, to znaczy, że organizm każdego z nich wymaga innego indywidualnie dobranego leku.

Konwencjonalny lekarz postrzega gripę jako infekcję wirusową. Homeopata - jako zakłócenie działania siły żywotnej (energii życiowej), dlatego nie ograniczy się do leczenia objawu (zapalenie gardła, ból głowy itp.) ale będzie starał się ustalić przyczynę zaburzenia działania siły żywotnej.

Znamy obecnie 2500 leków i cała sztuka polega na wybraniu spośród nich tego, którego obraz jest najbardziej podobny do obrazu objawów pacjenta.

Choroba jest zaburzeniem energetycznym, a więc każdy stan chorobowy „posiada” określone charakterystyczne widmo drgań. Choroba pobudza centrum do włączenia samoregulacji. Lek będący nośnikiem widma drgań zbliżonego do widma drgań stanu chorobowego, wzmacnia stymulację centrum. Jest to więc działanie bodźcowe.

Koncepcja leczenia homeopatycznego została opracowana na podstawie obserwacji praw przyrody. Opiera się ona między innymi o znane biologom Prawo Arndta-Schultza, które brzmi:

„Masywne bodźce działają na organizm toksycznie, średnie – hamująco, a małe – stymulująco.”

Prześledzimy działanie tego prawa na przykładzie wilczej jagody (Belladonna). Pierwsze objawy zatrucia tą rośliną to ostry tętniący ból głowy, wysoka gorączka, zacerwieniona twarz, suchość skóry i śluzówek oraz szerokie źrenice. Ten sam środek, tak toksyczny w dużej dawce, zastosowany w potencjach homeopatycznych, staje się lekiem leczącym m.in. stany gorączkowe o obrazie jak wyżej.

Leki homeopatyczne przygotowuje się przez rozcieńczanie i wstrząsanie (dynamizację) surowców

lecniczych pochodzących w przeważającej większości z naturalnego środowiska człowieka (ze świata roślin, zwierząt i minerałów). Podstawą procesu dynamizacji jest znane fizykom zjawisko „pamięci wody”. Struktura dipolarna wody „zapamiętuje” charakterystyczne dla danej substancji widmo drgań. Lek jest więc nośnikiem „informacji” zapisanej w postaci fali o określonym widmie drgań w strukturze dipolarnej wody. Takim spotencjonowanym roztworem nasączone są kuleczki cukrowe, niekiedy stosuje się też leki w kroplach, iniekcjach czy w postaci proszku. Innym sposobem sporządzania leków, stosowanym w przypadku leków nierozpuszczalnych, jest rozcieranie. W tym przypadku nośnikiem „pamięci” może być ulegająca zmianom pod wpływem długotrwałego rozcierania struktura krystaliczna cukru.

**ZALECENIA DLA PACJENTA DOTYCZĄCE
DIETY, TRYBU ŻYCIA PODCZAS LECZENIA
HOMEOPATYCZNEGO, ORAZ SPOSOBU
PRZYJMOWANIA I PRZECHOWYWANIA LE-
KÓW HOMEOPATYCZNYCH.**

<http://www.homeopatia.net.pl/sosdh.html>



**PACJENTOM
POLECAMY
KSIĄŻKI !!!**

Dr Didier Grandgeorge

HOMEOPATIA – DROGA ŻYCIA

„Książka, którą trzymacie w rękach jest rezultatem (...) doświadczenia. Człowiek jest w niej przestudiowany pod kątem symbolicznym i to przez cały swój rozwój, od stadium jednokomórkowego aż do śmierci, ostatecznego odejścia na tamten świat. Każdemu etapowi odpowiada kilka naszych wielkich leków homeopatycznych, które go charakteryzują. Drodzy czytelnicy, prześledźcie wraz ze mną tę drogę wtajemniczenia, która pozwoli wam udoskonalenie się w każdym z trzech wymiarów miłości !”

Didier Grandgeorge

<http://www.homeopatia.net.pl/ggdroga.html>

Georgios Vithoulkas

**PRAWDZIWA
HOMEOPATIA
– medycyną przyszłości**



Książka obejmuje podstawy homeopatii klasycznej w ujęciu jednego z najslawniejszych współczesnych nauczycieli, założyciela i dyrektora Międzynarodowej Akademii Homeopatii Klasycznej w Alonissos (Grecja), wielkiego entuzjasty i popularyzatora tej dziedziny nauki, laureata Alternatywnej Nagrody Nobla – Georgiosa Vithoulkasa.

Bez wahania stawia on homeopatię na pierwszym miejscu wśród wszelkich dostępnych obecnie metod leczniczych, a tezę swą wspiera licznymi argumentami i przykładami z własnej praktyki. Młodzieńczy zapał i gorący entuzjazm, bijące z kart tej książki pozwalają – jak sędzę – wybaczyć jej autorowi nieco wojowniczy i bezkompromisowy ton.

<http://www.homeopatia.net.pl/vitph.html>